

# Terapia uzależnionych muzułmanów napotyka bariery

22 stycznia 2021

Muzułmanie mają trudność ze zwróceniem się o pomoc w przypadku nałogów, twierdzi Siham Elkassem, która przebadła wyznawców islamu mieszkających od dwóch lat w Londynie.

„Badanie odkryło stygmat uzależnienia jako znaczącą barierę w dostępie do usług psychologicznych, wraz z miriadami innych zmiennych, włączając w to opresję, strach przed dyskryminacją i brak zrozumienia różnic kulturowych”, powiedziała Elkassem kanadyjskiej telewizji CBC.

Badaczka rozmawiała z 20 liderami społeczności i profesjonalistami, którzy postrzegani są jako osoby, poprzez które muzułmanie poszukują wsparcia. Odkryła między innymi w tych rozmowach, że w społeczności muzułmańskiej istnieje strach przed prośbą o pomoc z uwagi na potencjalną gwałtowną reakcję. Taka postawa powoduje, że tradycyjne organizacje pomagające w takich sprawach niezbyt są świadome różnic kulturowych hamujących udzielenie pomocy. Co prawda stygmatyzacja uzależnionych to także problem zachodnich społeczeństw, ale tutaj wzmocniona jest ona dodatkowo przez ostre religijne zasady dotyczące używek i narkotyków.

Wpływ, jaki wywiera islam, rodzina i społeczności na leczenie nadużywania substancji, jest więc często przeoczany. Religia według badania jest postrzegana jednocześnie jako ochrona przed nałogiem jak i obciążenie z powodu „różnych interpretacji islamu i negatywnych kulturowych przekonań, które napędzają stygmatyzację i wstyd”.

Właściwie prowadzona terapia uzależnionych muzułmanów może przeciwdziałać ewentualnej radykalizacji, która dla niektórych stawała się formą ekspiacji.

Podobne zjawisko zauważa amerykańska strona o ośrodkach leczenia uzależnień, Addiction Center. Na swoich łamach pisze, że islam, jako religia zakazująca intoksykacji, z jednej strony cechuje niższy stopień uzależnienia od substancji. Badania w Chicago pokazały, że tylko 4% muzułmanów nadużywa narkotyków i używek, chociaż już np. w Libanie 44% muzułmańskich studentów oddaje się alkoholowemu nałogowi. Z drugiej strony wielu muzułmanów próbuje ukrywać używanie różnych substancji przed znajomymi i przyjaciółmi. Boją się nie tylko osobistego zawstydzenia, ale także stygmatyzacji ze strony bliskich.

Problem stał się widoczny chociażby w społeczności somalijskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych. Coraz częściej dochodziło tam do śmierci osób, które nie mogły uzyskać pomocy w radzeniu sobie z nałogiem. Kobiety dodatkowo walczą z przekonaniem, że będą przez swoje tradycyjne społeczności postrzegane jako "zniszczone" i tracące wartość jako kandydatki na żonę. Naiwna jest tam również odpowiedź części religijnych liderów, którzy radzą, żeby uzależnieni "umocnili swoją wiarę, modlili się więcej, czy zaufali bardziej Bogu".

Niewielu zdaje sobie sprawy z tego, że proces jest długotrwały i potrzebna jest profesjonalna opieka i pomoc. Niektórzy wierzą, że to kwestia dżinów, czy demonów, które posiadły ciało.

Omar Shareef, psychiatra rezydujący na Bahamach twierdzi, że problemem, poza społecznymi i finansowymi barierami, są poglądy i próby umniejszania problemów. "My nie miewamy takich problemów", można usłyszeć wśród społeczności, podobnie jak pogląd, że "wiara w Boga chroni przed chorobami psychicznymi". Dlatego też Shareef chce przed swoją społecznością postawić lustro, by mogła zacząć swobodniej rozmawiać o problemach, a przez to szybciej z nimi sobie radzić.

Centra leczenia uzależnień muzułmanów powstają na całym

świecie. W ośrodku Hayat House w Sidney psychologowie twierdzą, że ważne dla pacjentów jest to, iż zostaną zaakceptowani jako muzułmanie w ośrodku prowadzonym przez muzułmanów. To także sygnał dla rodziny i społeczności uzależnionego, że został przyjęty przez innych muzułmanów i nie jest osądzany przez nich – zgodnie z zasadami prowadzenia terapii. I wreszcie, podobnie jak ośrodki leczenia uzależnień wykorzystujące wiarę chrześcijańską, te muzułmańskie także mogą zaoferować wiarę jako dodatkowe wzmocnienie dla chorych wyznawców.

Powstał nawet specjalny program do leczenia uzależnionych muzułmanów. Program Millati Islami opiera się na 12 krokach leczenia, w których dużą rolę odgrywa Allah i relacja wiernego z nim oraz zdobycie przekonania, że wysiłek wychodzenia z nałogu zostanie wsparty przez Boga. Wcześniej muzułmanie korzystali z usług takich organizacji, jak Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej (YMCA). Wyzwaniem jednak pozostaje to, że pacjent uzyska inne przesłanie w ośrodku terapeutycznym, a inne w centrum religijnym.

To, jak muzułmańska społeczność poradzi sobie z problemem narkotyków czy alkoholu, ma także wpływ na bezpieczeństwo. Pamiętając o tym, żeby nie stygmatyzować osób szukających pomocy w walce z uzależnieniem, trzeba mieć świadomość, że część dżihadystów rekrutowała się ze świata przestępczego lub prowadziła wcześniej hulaszczę życie i udział w dżihadzie był dla nich nieprzepracowaną reakcją na poprzedni rodzaj funkcjonowania i formą ekspiacji.

Według badań, około połowa uczestników działań dżihadystycznych miała wcześniej do czynienia z więzieniami z powodu narkotyków, kradzieży, pobić itd., czyli byli to wcześniej kryminaliści. Uzależnioną od narkotyków była Safiyya Shaikh, która chciała wysadzić Katedrę Św. Pawła w Londynie; dwóch z czwórki "Beatlesów" odpowiedzialnych za egzekucje w Syrii, spędziło młodość w towarzystwie alkoholu i narkotyków; podobnie bracia odpowiedzialni za atak na Manchester Arena.

Tak więc interesować się sprawą pomocy w wychodzeniu z uzależnień muzułmanów, powinni nie tylko członkowie tych społeczności i profesjonaliści uzależnień, ale także właściwie prowadzona terapia może przeciwdziałać ewentualnej radykalizacji.

Autorstwo: Jan Wojcik

Na podstawie: [CBC.ca](http://CBC.ca), [AddictionCenter.com](http://AddictionCenter.com), [ABC.net.au](http://ABC.net.au),  
[MPRNews.org](http://MPRNews.org), [Desert.com](http://Desert.com)

Źródło: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)